

Marsz Kremla przez Sahel: siły rosyjskie w Nigrze

Miłosz Bartosiewicz

10 kwietnia do Nigru przybył ok. 100-osobowy kontyngent Korpusu Afrykańskiego – struktury podległej Ministerstwu Obrony FR, która zastąpiła struktury tzw. Grupy Wagnera (zob. [Wagnerowcy pod nowym szyldem: rosyjski Korpus Afrykański w Burkina Faso](#)). Obecność militarna Rosji w Sahelu rozszerzyła się w ten sposób o kolejny kraj – po Sudanie (2017), Mali (2021) i Burkina Faso (2024).

Przybycie oddziału poprzedziły intensywne kontakty Kremla z wojskową juntą, która przejęła władzę w Nigrze w lipcu ub.r. (uprzednio Niamey blisko współpracował z państwami zachodnimi). W grudniu 2023 r. do kraju przyleciał odpowiedzialny za Korpus Afrykański wiceminister obrony FR Junus-biek Jewkurow, w styczniu br. delegacja rządu puczystowskiego w ramach pierwszej podróży międzynarodowej odwiedziła Moskwę, a w marcu szef junty generał Abdourahamane Tchiani rozmawiał telefonicznie z Władimirem Putinem. Równolegle junta doprowadziła do wycofania kontyngentu francuskiego (opuścił kraj w grudniu 2023 r.). Puczyści wypowiedzieli również umowy regulujące obecność wojskową Stanów Zjednoczonych, a 20 kwietnia Departament Stanu zgodził się na wycofanie – liczącego ok. 1 tys. żołnierzy – amerykańskiego kontyngentu (USA kontrolują w tym państwie dwie bazy lotnicze, wykorzystywane m.in. do prowadzenia operacji przy użyciu dronów). Rozmowy na temat parametrów tego procesu z władzami wojskowymi Nigru mają się rozpocząć w tym tygodniu. Na jego terytorium nadal stacjonują mniejsze oddziały niemieckie i włoskie.

Komentarz

- Choć siły rosyjskie oficjalnie przybyły do Nigru w charakterze instruktorów, to w rzeczywistości posłużą poszerzeniu wpływów Kremla na kontynencie afrykańskim. Zainstalowanie Korpusu w kraju wzmocni sieć logistyczną między Libią a państwami Sahelu i Republiką Środkowoafrykańską, gdzie również operują Rosjanie. Jest wątpliwe, aby przyczynili się oni do faktycznego poprawienia bezpieczeństwa w kraju trapionym działalnością islamistycznych ugrupowań terrorystycznych (zwłaszcza w kontekście wycofania się Amerykanów). Niewielka liczebność kontyngentu wskazuje, że będzie on przede wszystkim wspierać rządzącą juntę w utrzymaniu władzy. W zamian za protekcję Rosjanie mogą oczekiwać koncesji na eksploatację bogactw naturalnych (Niger to siódmy największy producent uranu na świecie).
- Pojawienie się Korpusu Afrykańskiego w Nigrze należy postrzegać jako sukces Moskwy i porażkę Paryża (a także Waszyngtonu) w pośredniej rywalizacji na kontynencie. Przywiezione przez Rosjan niesprecyzowane systemy obrony przeciwlotniczej (w których

obsłudze mają rzekomo szkolić miejscowe wojsko) dodatkowo wzmacniają pozycję Kremla i bezpieczeństwo przychylnego mu reżimu (Wspólnota Gospodarcza Państw Afryki Zachodniej początkowo rozważała interwencję w Nigrze, przed czym m.in. Moskwa przestrzegała). Wzrost wpływów rosyjskich w Niamey oznacza ponadto z perspektywy UE podwyższenie istniejącego ryzyka stymulowania presji migracyjnej na nią za pomocą szlaków przerzutowych prowadzących z Nigru do Libii i Algierii. Będzie to rodzić potrzebę unijnej odpowiedzi.

- Po wycofaniu sił USA z Nigru Korpus Afrykański zapewne przejmie pozostawioną przez nie infrastrukturę, co ułatwi mu dalszą ekspansję. Następnym celem może być Czad, gdzie stacjonuje ok. 1 tys. żołnierzy z Francji i ok. 100 ze Stanów Zjednoczonych i dokąd wycofały się oddziały francuskie z Nigru. Rządząca w Czadzie junta Mahamata Déby'ego dąży do zacieśnienia relacji z Rosją i wspieranymi przez nią państwami Sahelu, a jej lider odwiedził w styczniu br. Moskwę, gdzie spotkał się z Putinem. Instalacja aktywów militarnych w Ndżamenie oznaczałaby strategiczny sukces Kremla – uzyskałby on bowiem połączenie lądowe między wszystkimi krajami afrykańskimi, w których operuje zbrojnie.